

UZDROWIENIE, MODLITWA, DIAKONIA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MARKA (MK 1, 29-39)

²⁹ Po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja.

³⁰ Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. ³¹ On podszedł i podniósł ją, ująwszy za rękę, a opuściła ją gorączka. I usługiwała im.

³² Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; ³³ i całe miasto zebrało się u drzwi. ³⁴ Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ Go znaly.

³⁵ Nad ranem, kiedy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. ³⁶ Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, ³⁷ a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». ³⁸ Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo po to wyszedłem». ³⁹ I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Kiedy i w jaki sposób zostałem dotknięty łaską Jezusa? Kiedy i w jakich okolicznościach dokonało się moje uzdrowienie (duchowe, fizyczne)?
2. Czy mam wiarę, że Jezus może i dziś uzdrawiać ludzi? Czy byłem (-am) świadkiem takiego uzdrowienia?
3. W jaki sposób modlitwa pomogła mi podjąć jakąś posługę dla drugiego człowieka?

KOMENTARZ

w. 29 *Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja.*

Marek w tym miejscu dość skrupulatnie przestrzega chronologii i geografii wydarzeń. Czterech pierwszych uczniów zostało powołanych nad Jeziorem Galilejskim w okolicy Kafarnaum (Mk 1, 16), w ich obecności Jezus naucza w synagodze w Kafarnaum, a następnie udają się do domu dwóch spośród nich.

w. 30-31 *Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała.*

Zdanie to świadczy, że Szymon był żonaty (por. 1 Kor 9, 5). Według J 1, 44 pochodził on z Betsaidy, co by wskazywało na to, że po ślubie zabrał swego brata i przeprowadził się do Kafarnaum. Jezus przybliżył się do chorej – ten znak jest bardzo ważny; w wielu miejscach Marek podkreśla dotyk (bezpośredni kontakt) jako sposób otrzymania łaski (por. Mk 5, 41; 7, 33). Dotykanie chorych przez Jezusa jest szczególnie wymowne wobec trędowatych (Mk 1, 41), bowiem jest świadectwem miłości Jezusa względem zniszczonych cierpieniem i chorobą, a w sensie duchowym, zniszczonych poprzez grzech. Jezus nie boi się podchodzić do osób chorych, a więc według Prawa nieczystych, których nie wolno dotykać. Jezus podnosi chorą kobietę – jest to zapowiedź zmartwychwstania (jest tu użyty ten sam czasownik, który określa wskreszenie z martwych: por. J 12, 1; Dz 3, 15). Owocem uzdrowienia (otrzymania łaski od Jezusa) jest służenie Mu – w języku greckim występuje tu czasownik *diakoneo* (służyć) – czyli

diakonia (por. Mk 15, 41; Łk 8, 2). Tego samego czasownika Nowy Testament używa na określenie posług we wspólnocie Kościoła. Służba Jezusowi jest równocześnie służbą najmniejszym braciom, którzy są w potrzebie (*wszystko cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili*, por. Mt 25,31-46) oraz służbą tym, którzy zostali posłani, aby głosić Ewangelię (por. Flm 1, 13; Hbr 6, 10).

w. 32-33 ***Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi.***

Wieczorem kończy się szabat, więc w zgodzie z Prawem można było już przynosić do Jezusa chorych. Marek zapisuje, że *wszystkich chorych* przynoszona do Jezusa, bowiem on leczył wszystkie choroby. Dla Jezusa nie ma choroby nieuleczalnej. Przynoszono *chorych i opętanych*: to zestawienie jest dość naturalne, bowiem w przekonaniu Izraela każda choroba była karą za grzech, a więc miała swe źródło duchowe. Zwrot *całe miasto było zebrane* można rozumieć jako wyraz popularności Jezusa, którą zdobył w tak krótkim czasie, ale równocześnie oznacza, że wszyscy potrzebują uzdrowienia, każdy miał jakieś cierpienie, z którego chciał być uwolniony.

w. 34 ***Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedzieli, kim On jest.***

Jezus podejmuje trud zbawienia człowieka – jest to praca, której owoce są przeznaczone dla każdego człowieka. Zabraniając demonom wyjawiania prawdy o sobie, Jezus zaznacza, że nie jest istotna wiedza, którą miały o Nim złe duchy (a później także i ludzie), ale najważniejsza jest miłość i wiara w Jego boską moc i mesjańskie posłannictwo (por. Mk 1, 42 – 43; 8, 30). Jest to tzw. „sekrety mesjański”.

Marek w swej Ewangelii ze szczególną troską stara się o to, aby pełne objawienie się Syna Bożego dokonało się poprzez śmierć i zmartwychwstanie. Utrzymywanie „sekrety mesjańskiego” jest ważne, aby nie zatrzeć tego, co w misji Jezusa jest najbardziej istotne, czyli przepowiadania Ewangelii o zbawieniu.

w. 35 ***Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił.***

W szabat Jezus nauczał i uzdrawiał, ukazywał Boga działającego pośród swego ludu. W pierwszy dzień po szabacie Jezus rozpoczyna działalnością przeznaczoną człowiekowi – idzie o świcie modlić się do Ojca. Szczególnie uprzywilejowaną porą jest noc i ranek, a miejscem – miejsce odosobnione. W okolicy Kafarnaum nie ma pustyni, więc Markowi chodzi o miejsce odludne, gdzie Jezus mógł pozostawać sam na sam z Ojcem. Podkreślenie, że Jezus wyszedł, gdy było ciemno sugeruje, że Jezus chciał pozostać niezauważony w czasie odejścia na modlitwę.

w. 36-37 ***Pospieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają».***

Uczniowie nie rozumieją tego, co Jezus czyni. Usprawiedliwieniem ich zachowania we własnym mniemaniu jest to, że wszyscy szukają Jezusa. W odczuciu uczniów Jezus marnuje świetną okazję do zdobycia popularności i zwolenników. Dużo ostrzejsza będzie kolejna konfrontacja misji Jezusa z oczekiwaniami Apostołów, kiedy zapowie On swoją śmierć na krzyżu, a Piotr będzie go od tego odwodził (por. Mk 8, 31-33).

w. 38-39 *Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem». I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.*

Jezus nie przyszedł po to, aby poprzez uzdrowienia szukać rozgłosu, lecz jak sam to podkreśla, pierwszym celem Jego misji jest nauczanie, głoszenie nauki. Jest tu użyty grecki czasownik *keryssein* czyli: proklamować, publicznie ogłaszać przez herolda w imieniu króla; od tego czasownika pochodzi słowo kerygmat, czyli Dobra Nowina o zbawieniu, Słowo Zbawienia. Charakterystyczne jest tu podkreślenie, że celem misji jest nauczanie, a znakiem prawdziwości tego nauczania są egzorcyzmy i uzdrowienia. Nauka Jezusa ma realną moc zbawiania człowieka, co Marek już wcześniej podkreślał (Mk 1, 22. 27).

MEDYTACJA

Czytany przez nas fragment to opis początku działalności Jezusa. Po ogłoszeniu swego programu i powołaniu pierwszych uczniów Jezus zaczyna nauczać i dokonuje pierwszego egzorcyzmu. Ma to miejsce w synagodze w Kafarnaum (Mk 1, 23-27). Bardzo wymowne jest zestawienie dwóch pierwszych znaków, które czyni Jezus. Najpierw wyrzuca złego ducha z mężczyzny, który był obecny w synagodze, następnie uzdrawia kobietę chorującą we własnym domu. Marek dość jasno pokazuje w ten sposób, że uzdrowienia przez Jezusa wymaga każdy wymiar ludzkiego życia. Synagoga jest tu znakiem życia religijnego, a dom rodzinny symbolizuje wymiar życia codziennego. Również pośród ludzi nie ma uprzywilejowanych. I mężczyzna i kobieta, a więc „cały człowiek” potrzebują interwencji Zbawiciela. Bez łaski Jezusa, bez uzdrowienia, mężczyzna nie może oddawać chwały Bogu, a kobieta nie może troszczyć się o codzienne życie rodziny.

Jezus nie przychodzi jako zwykły lekarz, ale jest uzdrowicielem ciała i duszy człowieka. Celem Jego misji jest przywrócenie człowiekowi zdolności wypełniania woli Bożej. Po grzechu pierwotnym zranione serce człowieka nie ufa Bogu. Skutkiem tej nieufności jest straszliwe cierpienie, niezdolność do normalnego życia. Egzorcyzmy i uzdrowienia dokonywane przez Jezusa są więc znakami nadejścia Królestwa Bożego, w którym życie człowieka odmienia się. Czytany przez nas opis podkreśla miłosierdzie Jezusa wobec cierpienia człowieka. To On *podchodzi i podnosi, ująwszy za rękę*. Jezus nie ma lęku przed dotykaniem naszego cierpienia, On chce nas ratować, chce nas podnosić, czyli wyprowadzać ze śmierci, w którą popadamy poprzez grzech.

Marek wyraźnie zaznacza rolę wspólnoty, Kościoła. Jezus przychodzi do domu Szymona, chce być w tym domu, a mieszkańcy *zaraz powiedzieli Mu o niej*. Następnie Ewangelista notuje, że *przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych*. Jest tu zapisany prawdziwy sens troski o bliźnich. Doprowadzić do spotkania z Jezusem. A jeśli nie mają siły aby iść, to trzeba ich do Niego zanieść. Nie jest prawdziwą wspólnotą ta, w której brak takiej wzajemnej troski o siebie. Sam człowiek nie może zbawić swego brata, ale może mu pomóc spotkać się z Jezusem, który uzdrawia.

Nie można pominąć w tej Ewangelii postawy, która wyraża wdzięczność. Teściowa Szymona po tym, jak Jezus podniósł ją z łoża cierpienia, podejmuje natychmiast służbę domownikom i gościom. Można bez ryzyka powiedzieć, że tylko te uzdrowienia są przeżywane jako znaki miłości Boga, które prowadzą do podejmowania służby Jezusowi. A Ewangelia jasno ukazuje, co znaczy służyć Jezusowi. To On jest głodny w głodnych, nagi w nagich, chory w chorych, to On jest więźniem w uwięzionych (por. Mt 25, 31-46). Tu nie można się wymówić, że nie wiemy jak i kiedy można służyć Jezusowi.

W czytanim przez nas fragmencie mamy także ukazany jasno cel misji Jezusa – *abym mógł nauczać, bo na to wyszedłem*. Pierwszym zadaniem Zbawiciela jest nauczanie, bo z niego rodzi się wiara (por. Rz 10, 17). Uzdrawienia i egzorcyzmy są potwierdzeniem mocy Słowa wypowiedzianego przez Jezusa, unaocznieniem wszystkim, którzy spotykają Chrystusa, że to On właśnie jest obiecany Mesjaszem i wraz z Jego nauczaniem objawia się Królestwo Boże, w którym grzech, cierpienie i śmierć są już pokonane, nie mają już władzy nad życiem człowieka (por. Ap 21, 3-5). Kiedy Jezus podkreśla pierwszeństwo nauczania przed czynieniem cudów, nie znaczy to, że pragnie się uchylać od dotykania ludzkiej biedy. Marek zaznacza, że Jezus *chodził, nauczając (...) i wyrzucając złe duchy*. Jezus konsekwentnie prowadzi walkę z demonami, co jest fundamentem misji Jezusa. Pierwszy dzień działalności w Kafarnaum zaczyna się i kończy wyrzucaniem złych duchów.

Ewangelista Marek pokazuje także Jezusa modlącego się, Tego, który na osobności staje przed Ojcem. Pomimo ludzi szukających Go, Apostołów pragnących, aby wypędzał demony i uzdrawiał, Jezus oddala się sam o świcie, aby się modlić. Modlitwa dla Jezusa nie jest wypełnianiem obowiązku względem Boga, ale prawdziwym czerpaniem ze źródła życia. Dlatego nawet największy natłok pracy w Kościele, nawet tej najważniejszej, czyli ewangelizacji, nie może usprawiedliwić braku czasu na modlitwę. Ona jest fundamentalna w życiu Jezusa i taką samą rolę ma pełnić w życiu jego uczniów. Patrząc na Jezusa, dostrzegamy dwa najistotniejsze wymiary życia dzieci Bożych – głoszenie Dobrej Nowiny i modlitwę. Jezus nigdy ich sobie nie przeciwstawia, bowiem służba i kontemplacja to dwa nierozdzielne wymiary życia świadków Ewangelii.

KONTEMPLACJA

Dzisiejsza Ewangelia zmusza nas jeszcze do postawienia bardzo ważnych pytań o moją służbę Jezusowi w Kościele i o moją modlitwę. Bowiem czytelnym znakiem prawdziwego spotkania ze Zbawicielem i doświadczenia Jego mocy jest usługiwanie Mu – diakonia. W jakiej diakonii jestem? Np. św. Teresa z Lisieux była w „diakonii misyjnej” nie opuszczając swego klasztoru, wyłącznie poprzez swoją modlitwę i miłość do Chrystusa. Św. Faustyna swoją modlitwą za grzeszników była podobna w swej diakonii do Matki Teresy z Kalkuty. Obie dotykały największej nędzy ludzkiej, jedna rękami druga modlitwą.

W jakiej diakonii dla bliźnich, dla Kościoła ja jestem? Jezus czerpał siły do swojej posługi od Ojca, wychodząc nad ranem, gdy jeszcze było ciemno w miejsce odosobnione, aby się modlić. Pozwólmy Duchowi Świętemu, aby On sam postawił nam pytania o naszą diakonię i modlitwę, dajmy Mu szansę, aby poruszał nasze serca i pokazywał nam, co mamy czynić.